

Dżihadysta odpowie za śmierć jego pięcioletniej niewolnicy z pragnienia

Dżihadysta, który doprowadził do śmierci z pragnienia pięcioletniej Jazydki, został aresztowany w Grecji. W tej sprawie toczy się obecnie proces wobec jego żony, Niemki.

Taha A., zwany też Serkan Alkan, jest obywatelem Iraku podejrzany o członkostwo w Państwie Islamskim. Wraz z żoną oskarżony jest także o zakup niewolników – Jazydki i jej dziecka, których przetrzymywali w Mosulu w 2015 roku. Taha A. miał przykuć dziewczynkę łańcuchem na zewnątrz domu, po tym jak zmoczyła materac. Para pozwoliła dziecku umrzeć z pragnienia na upale.

Został aresztowany w Grecji i czeka go ekstradycja do Niemiec, gdzie wspólnie z żoną stanie przed sądem oskarżony o morderstwo. Grozi im dożywocie.

Jego żona Jennifer W. została oskarżona w Monachium o członkostwo w organizacji terrorystycznej i morderstwo jako przestępstwo wojenne. Zgodnie z prawem międzynarodowym, przestępstwa wojenne mogą być sądzone w dowolnym kraju, bez względu na miejsce popełnienia przestępstwa czy pochodzenie sprawcy lub ofiary. (j)

źródło: [Euronews](#)

Z meczetu w Warszawie na dżihad do Syrii?

Niektóre osoby wyjeżdżające „na dżihad” do Syrii, bywały w warszawskim meczecie przy ul. Wiertniczej, zeznał świadek na procesie Polaka oskarżonego o terroryzm.

30-letni Mohamed F., który jest świadkiem w procesie Dawida Ł. oskarżonego o udział w organizacji terrorystycznej Świt Syrii, [zeznał, że w meczecie przy ul. Wiertniczej](#) bywały osoby, które wyjeżdżały wziąć udział w działalności terrorystycznej za granicami kraju. Tam właśnie kilkakrotnie spotkał Marcina Cz. oskarżonego w tej samej sprawie o nie powiadomienie służb o terrorystycznej działalności Dawida Ł.

Rzecznik Muzułmańskiego Związku Religijnego Musa Czachorowski w rozmowie z Euroislam.pl oświadczył, że „wydarzenia dokonujące się w centrum na Wiertniczej, pozostawały i pozostają poza wiedzą Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego MZR w RP”. Choć budynek formalnie należy do MZR, to brak kontroli nad działalnością mieszczącego się tam Centrum Kultury Islamu rzecznik MZR w RP przypisuje poczynaniom dotychczasowego imama Nezara Charifa i jego popleczników, rekrutujących się prawdopodobnie ze środowiska konwertytów.

„Nezar Charif, będąc wcześniej imamem warszawskiej gminy wyznaniowej MZR, nie realizował założeń działalności, którą prowadzi MZR w RP i nie podporządkowywał się zaleceniom zarówno Muftiego RP Tomasza Miśkiewicza (...) jak i decyzjom NKM MZR w RP” – wyjaśnia sytuację Musa Czachorowski. Według informacji przekazanych przez niego gmina była w stanie całkowitej dezorganizacji i została zawieszona w ubiegłym roku. „Nezar Charif został usunięty z funkcji imama i członkostwa w MZR”. Centrum w tej chwili pozostaje poza nadzorem MZR.

To potwierdza wydarzenia z lipca, kiedy prasa rozpisywała się o konflikcie w sprawie własności meczetu przy ul. Wiertniczej, w trakcie którego musiała interweniować policja.

Pogłoski o Wiertniczej jako miejscu odwiedzanym przez dżihadystów pojawiły się w czerwcu [w wywiadzie „Gazety Wyborczej” z profesorem Ryszardem Machnikowskim](#) z Uniwersytetu Łódzkiego. „Nie jest wielką tajemnicą, że jeden z imamów z meczetu przy ulicy Wiertniczej w Warszawie prowadził działalność rekrutacyjną do takich krajów jak Syria” – mówił profesor Machnikowski. „Z tej świątyni wychodziły osoby, które wyjeżdżały do Turcji, a następnie znikwały. Nie wiadomo dokładnie, z jaką skalą zjawiska mamy do czynienia” – kontynuował odpowiedź na pytanie o rodzimy islamski terroryzm.

Jan Wójcik

„Niech popłynie rzeka krwi” – nastolatek planował zamach w związku z koncertem Justina Biebera

Brytyjski uczeń, który groził przeprowadzeniem ataku z użyciem pojazdów, zainspirowanego działalnością ISIS, w dniu koncertu Justina Biebera został uznany winnym pięciu przestępstw terrorystycznych.

Siedemnastolatek został aresztowany w czerwcu, kiedy przeszukiwał internet w poszukiwaniu szczegółów dotyczących bezpieczeństwa na koncercie kanadyjskiego piosenkarza w Cardiff. Koncert miał miejsce miesiąc po ataku na występie

Ariany Grande w Manchester Arena, gdzie zginęły 22 osoby.

Chłopiec, który napisał „list męczennika”, a w plecaku szkolnym nosił młotek i nóż, radykalizował się poprzez internet, gdzie był pod wpływem osoby nazywającej siebie „Al-Baghdadi”. Siebie nastolatka w liście określił jako „żołnierza państwa islamskiego”, który chce zaatakować Cardiff, ponieważ „rząd ciągle bombarduje Państwo Islamskie w Syrii i Iraku”. Aresztowano go rano w dniu koncertu.

źródło: [Mirror](#)

Ponad 100 podejrzanych o przynależność do ISIS zatrzymano w Turcji

Policja turecka zatrzymała w stolicy Ankarze i okolicach 111 osób podejrzewanych o przynależność do Państwa Islamskiego (ISIS). Poszukiwanych jest jeszcze ponad sto kolejnych osób, bo nakazy aresztowania wydane zostały wobec 245 osób.

Jednocześnie w mieście Bursa zatrzymano 27 osób, w tym pochodzące z Syrii, również z podejrzenia o przynależność do ISIS. (g)

Źródło: [moneycontrol.com](#)

„Kraniec świata” w Mołenbeek

Jan Wójcik

Kiedy w TVN słyszy się, że problemy Mołenbeek zaczęły się od wielkiego gestu króla Arabii Saudyjskiej po pożarze domów towarowych, za którym poszła budowa wahabickiego meczetu, można pomyśleć: nareszcie.

I to jest duży plus odcinka „Kobieta na krańcu świata” o brukselskiej wylęgarni terrorystów, nakręconego przez Martynę Wojciechowską. Zwrócenie uwagi na związek ideologii z terroryzmem.

Reportaż o tym nie wspomina, ale tu warto wspomnieć, że w Polsce wahabickie królestwo zastosowało podobny modus operandi. Najpierw szczodry gest, rozdzielenie bliźniaczek syjamskich, potem Order Uśmiechu, Order Orła Białego, Nagroda im. Lecha Wałęsy i wreszcie zasponsorowanie meczetu na warszawskiej Ochocie. Można mieć tylko nadzieję, że skutki nie będą podobnie opłakane.

Reportaż rzuca też światło na to, że radykalizacja muzułmanów nie odbywa się w strefach bezprawia, ale w normalnych, nieco biedniejszych dzielnicach i wcale status materialny nie musi być jej powodem.

Są jednak też minusy. Nie wiem, dlaczego obowiązkowym punktem wszystkich ekip z Polski robiących materiały o Mołenbeek jest wizyta w siłowni Carlosa Pereza, który sprzedaje każdemu te same historie. Sprawę do bólu [poprawnego politycznie reportażu „Gazety Wyborczej”](#) omawiał już u nas Grzegorz Lindenberg. Islam w siłowni Carlosa jest przedstawiony jako taka religia, jak chrześcijaństwo, a tylko gdzieś tam w tle majaczy ten wahabizm.

Radykalizacja muzułmanów nie odbywa się w strefach bezprawia, ale w normalnych, nieco biedniejszych dzielnicach

Do tego trudno nie zauważyć narracji mówiącej o tym, że tylko 5% muzułmanów jest zwolennikami dżihadyzmu. Brakuje tu wartości absolutnej, że to około 80 milionów osób – co pozwala inaczej spojrzeć na sprawę. Poza tym owych 5% jest cyfrą dyskusyjną. Nie znam jej źródła, ale według największego do tej pory badania Gallupa z 2008 roku, przeprowadzonego przez Johna Esposito i Dalię Mogahed z Georgetown University bezwzględne poparcie dla zamachów 11 września 2001 deklarowało 7% muzułmanów na świecie. To jednak bardzo wąska definicja radykalizmu, jak zauważyli [krytycy podsumowania tego raportu z Washington Institute for Near East Policy](#), ponieważ doliczyć należałoby tu 6,5% tych, którzy uznali zamach za w większości uzasadniony, a szerzej jeszcze 23% uznających go za w pewnym stopniu uzasadniony. Razem mielibyśmy więc ponad jedną trzecią muzułmanów na świecie, którzy do pewnego stopnia zaaprobowali ten konkretny zamach terrorystyczny.

Wreszcie, może sam format programu nie nadaje się do prowadzenia głębszej dyskusji. Wybór trzech kobiet, matek terrorystów, pochodzących z różnych rodzin, w tym chrześcijańskiej, może zaintrygować widza, ale nie oddaje proporcji. Z prawie 600 dżihadystów z Belgii nawet nie 10% to byli konwertyci. Pokazując więc intrygujący obraz matek nie będących muzułmankami, tworzy się w niezamierzony sposób wrażenie, że problem dotyczy każdej religii. Statystycznie rzecz biorąc tak jednak nie jest.

Związku z ideologią jaka stoi za terroryzmem islamskim nie da się już negocjować. Informacja jednak o skali problemu mogłaby być bliższa prawdy; być może program odpowiedziałby wtedy na pytanie „dlaczego wyjeżdżają?” a nie przedstawił tylko ciekawe, trudne, ale niewiele wnoszące do zrozumienia problemu położenie matek dżihadystów. Jak wspominałem być może to jest kwestia formatu programu i dlatego warto napisać też jak wygląda to z punktu widzenia konkretnych danych.

Wielka Brytania rozważa zasiłki dla podejrzanych o terroryzm

Rząd Wielkiej Brytanii rozważa udzielenie wsparcia finansowego osobom podejrzany o radykalizowanie; tak wynika z dokumentów, do których dostęp uzyskał „The Mail on Sunday”.

Plan nazwany Operation Constrain (Operacja powstrzymywanie” ma objąć 20 tysięcy ekstremistów podejrzewanych przez brytyjskie służby o potencjalne związki z terroryzmem.

Osoba, która przekazała gazecie te rewelacje informuje, że planowany jest program pilotażowy, który ma zbadać, jak odciągnąć ludzi od terroryzmu i działalności ekstremistycznej. Ma to dotyczyć tylko osób, które były przedmiotem dochodzenia MI5 (służby bezpieczeństwa kraju), a potem porzucono jednak ich nadzór.

Taka informacja musiała wywołać kontrowersje. Konserwatywny poseł Andrew Bridgen twierdzi, że „brzmi to jak nagroda za bycie na liście potencjalnych terrorystów. Nie da się kupić lojalności ludzi wobec tego kraju”. Tym bardziej zrozumiałe w Wielkiej Brytanii jest to oburzenie, jeżeli pamięta się, że sprawca zamachu terrorystycznego na moście Westminster z marca bieżącego roku, [podpadłby właśnie pod tę kategorię](#), objętą prawem do zasiłku.

Z kolei takie rozwiązania [popierał częściowo Kacper Rękawek](#), polski ekspert z think-tanku Globsec, zajmującego się bezpieczeństwem. W wywiadzie dla Wp.pl zrobionym przez Euroislam mówił o podobnym duńskim projekcie: „Jeżeli nie popełniłeś przestępstwa, a jesteś w specyficznych kręgach, na

przykład islamistycznych, które wydają na świat przestępców, to my możemy ci pomóc o kilka procent więcej niż przeciętnemu obywatelowi". Zdaniem Rękawka taka deradykalizacja ostatecznie wychodzi taniej.

Z drugiej strony pamiętać należy o takich terrorystach i kaznodziejach nienawiści, jak Anjem Choudary, [którzy przez lata korzystali ze wsparcia finansowego państwa](#) i wcale nie odciągało ich to od radykalizmu, a wręcz odwrotnie. Wzywali do pobierania zasiłków, żeby wspierać dżihadyzm.

Z tymi, którzy już dokonali wyboru i popełnili przestępstwa terrorystyczne, Wielka Brytania walczy bezwzględnie. Żołnierze SAS dostali [listę brytyjskich obywateli dżihadystów do usunięcia](#) w Syrii i Iraku. (j)

Źródło: [Clarion Project](#)

Francja ma sposób na wracających dżihadystów

Co zrobić z terrorystami Państwa Islamskiego, którzy mogą wrócić do Europy? Francja wydaje się, że znalazła sposób.

„To czego chcemy to doprowadzić do końca tych walk i oczywiście jeżeli dżihadysta zginie, to jest to najlepsze rozwiązanie”, powiedziała dziennikarzom „The Times of Israel” francuska minister obrony Florence Parly. To zapowiada kontynuację przyjętej przez Francję polityki rozprawienia się z francuskimi obywatelami, którzy dołączyli do ISIS. Podobnie

twierdzi rzecznik rządu Emmanuela Macrona, że dżihadyści udając się do Syrii podjęli pewne ryzyko „i teraz muszą zaakceptować te ryzyka”.

Również irackie władze zobowiązały się nie dopuścić do wypuszczenia żadnych francuski dżihadystów.

Po upadku Rakki, stolicy Państwa Islamskiego, poddało się 400 dżihadystów. (j)

źródło: [Clarion Project](#)

Francja: 10 lat dla „Mamy Dżihad”

Matka, która zachęcała syna do dżihadu i trzykrotnie pojechała do Syrii, by go weprzeć, dostała wyrok 10 lat więzienia. To kolejna sprawa wobec rodziców dżihadystów.

Francuzka, ochrzczona przez media pseudonimem „Mama Dżihad”, otrzymała maksymalny wyrok za „bezw warunkowe zaangażowanie” w dżihad i pomoc wielu młodym kobietom w wyjazdach do Syrii, które organizowała, by znaleźć dla syna, Tylera Vilusa, małżonkę.

Villus dołączył w Syrii do Państwa Islamskiego i uważa się, że miał bliskie relacje z Abdelhamidem Abaaoudem, jednym z odpowiedzialnych za terrorystyczne ataki w Paryżu.

Jego matka została oskarżona nie tylko o wspieranie go finansowo, ale także dzielenie jego fanatycznych poglądów, które popularyzowała w sieci, włączając w to udostępnianie filmów ukazujących wykonywanie kar ścięcia głowy.

Vilus został aresztowany w Turcji w 2015 i oczekuje na proces we Francji.

W innym wyroku, który zapadł kilka tygodni wcześniej, skazano na dwa lata więzienia matkę Nathalie Haddadi, która przekazywała pieniądze synowi walczącemu w Syrii. Do tej pory nie potrafi zrozumieć jak „można oskarżać ją o finansowanie terroryzmu”. (j)

„Mała Brytania” w Państwie Islamskim

Żona terrorysty Państwa Islamskiego, której udało się uciec z Rakki, opowiada, że czuła się tam jak w „Małej Brytanii” otoczona brytyjskimi dżihadystami.

Islam Mitat, jak powiedziała „The Sunday Times”, została zmuszona przez męża, by pojechać do Syrii w trakcie ich podróży do Turcji. Tam 23-letnia dziewczyna z Maroko była otoczona przez inne żony i terrorystów pochodzących z Wielkiej Brytanii. Spotykała tam kobiety, które świadomie wyjechały do Syrii jak Sally Jones znaną jako „Biała Wdowa” czy bliźniaczki Salmę i Zahrę, dumne z nagłówek w światowej prasie opisujących ich wyjazd.

Gdy wokół Państwa Islamskiego zaczęła zaciskać się pętla matki coraz bardziej obawiały się o swoje dzieci. „Nigdy nie popierałam (Państwa Islamskiego)”, twierdzi Mitat. „Nigdy. Wszystko czego chcę to coś lepszego dla mnie i moich dzieci”. (j)

źródło: [Arab News](#)

„Na weteranów z ISIS nie czeka praca” martwi się Newsweek

Newsweek opisuje problemy z jakimi na rynku pracy borykają się ex-dżihadyści wracający z Syrii, nie potrafiąc wytłumaczyć przerwy w swoim CV.

„Dżihadyści wracający do ojczyzn w Europie doświadczają trudności i wielu z nich nie może dostać pracy, kiedy próbują ponownie zintegrować się z zachodnim społeczeństwem”, pisze Newsweek.

Newsweek odwołuje się do wywiadów szwedzkiego dziennika Expressen z byłymi dżihadystami, o ich powrocie do Skandynawii i próbie odbudowy swojego życia. Do tej pory wróciło ich do Szwecji około 150.

„Chcę zapomnieć o wszystkim”, mówi Walad Yousef. „Aplikuję o różne prace, ale nie mogę jej otrzymać ponieważ moje zdjęcia są tam gdzieś”.

Zdjęcia, które kiedyś budowały obraz silnych, zdecydowanych na wszystko mężczyzn, z kałasznikowami, zachęcających innych, by dołączyli do dżihadu, teraz stanowią barierę na rynku pracy. Tłumaczą, że jechali do Syrii pomagać cywilom, a nie mogą dostać pracy, bo „media przestraszyły” potencjalnych pracodawców. „Nie wiem czego się boją?”, pyta dżihadysta z południowego Malmö.

Mieszkają z krewnymi, z kolegami. Niektórzy zmienili nazwisko, bo ich nazwiska znalazły się na liście osób stowarzyszonych z ISIS, która wyciekła do internetu, chociaż jak twierdzą nie

wiedzą dlaczego się tam znaleźli. O niektórych wiadomo, że wrócili, ale nie można ich znaleźć, jak Bherlin Dequilla Gildo, który pozował do zdjęć z trupem żołnierza Assada.

„Szwecja jest najlepszym krajem dla zagranicznych dżihadystów do powrotu, jeżeli zechcą ponownie się zintegrować”, pisze Newsweek wspominając o próbnym programie, który zaoferuje im pracę, zamieszkanie, edukację i wsparcie finansowe.

Niestety nie wiadomo czy program się powiedzie, bo nad ex-dżihadystami ciąży stygmat „bycia członkiem ISIS”. (j)

źródło: [Newsweek](#)